№ 128. Kraków, 7 Czerwca—Środa. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

w miejscu 2 złr., — z opłatą pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *6 czerwca.*

Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność podnieść, jak rząd postępowaniem swojem wobec Sejmów krajowych, reprezentacye te upośledza, prawiebyśmy rzekli: lekceważy. Nie będziemy rozwodzić się obszerniej nad stwierdzającemi to faktami, któreśmy już na tem miejscu podnosili — dziś mamy do zapisania fakt najświeższy, najjaskrawiej tego dowodzący. We wczorajszym artykule „Fiskalizm a przemysł domowy“ — opowiedzieliśmy losy, jakie spotkały rezolucyę sejmową z 28 sierpnia 1877 w sprawie nakładania podatku zarobkowego na przemysł domowy wiejski. Przez cztery lata nie było odpowiedzi na tę rezolucyę. Po czterech niespełna latach, bo w kwietniu roku 1881 — przypomniał Wydział krajowy rządowi, że rezolucyę taką rząd Sejm uchwalił, i prosił uprzejmie o łaskawe zawiadomienie, co się też z nią stało. I znowu upłynął rok i miesiąc, zanim rząd d. 1 b. m. raczył odpowiedzieć, iż w wrześniu r. 1881 wydał zgodne z tą rezolucyą rozporządzenie do władz skarbowych. Pięć lat zatem trzeba było czekać na odpowiedź! — pięć lat rząd się namyślał, a raczej z dnia na dzień odkładał to namyślanie się, co ma zrobić z sejmową uchwałą. A kiedy już wreszcie wskutek przypomnienia Wydziału krajowego zostało wydane rozporządzenie, jeszcze ośm miesięcy czekać musiano, aż nastąpiło proste zawiadomienie Wydziału krajowego, do którego wystarczał kilkowierszowy urzędowy szablon z dołączeniem odpisu rozporządzenia.

I czy była to przynajmniej sprawa tak trudna i zawikłana? Czy może rząd dla jej rozstrzygnięcia potrzebował czynić jakieś nadzwyczajne dochodzenia statystyczne, czynić studya nad zagranicznem w tej sprawie ustawodawstwem, zwoływać ankiety, słuchać rzeczoznawców, rozsyłać kwestyonarze, spisywać protokoły? Bynajmniej. Rzecz była bardzo prosta i jasna: Sejm powziął uchwałę, w której wezwał rząd, aby władzom skarbowym nakazał ścisłe przestrzeganie obowiązującej ustawy. Cała przeto praca w tej sprawie kończyła się na zbadaniu, w jaki sposób ustawa obowiązująca bywa wykonywaną, a jeżeli ją organa skarbowe źle lub wcale nie wykonują, na napisaniu rozporządzenia, któreby te organa naprowadziło na drogę właściwą i zgodną z ustawą. Na to wystarczało tyle tygodni, a w najgorszym razie tyle miesięcy, ile lat rząd sprawę tę przewlekał. Jest to zaprawdę jeden z najcenniejszych przykładów szlendrianu panującego niestety od góry do dołu w austryackiej biurokracyi.

Ale szlendrian ów, owo przewlekanie spraw i szkody, jakie ztąd wynikają dla stron pokrzywdzonych — to są wszystko rzeczy dawno i dobrze znane. I to niemniej znane jest wszystkim, że dawne centralistyczne rządy, które byłyby rade Sejmy krajowe jeżeli nie znieść zupełnie, to przynajmniej zamienić w jakieś rady departamentalne bez żadnego znaczenia— niewiele sobie robiły z uchwał sejmowych, nieraz pozostawiając je zupełnie bez odpowiedzi, albo też dając odpowiedź po kilku latach dopiero i po licznych przypomnieniach. Ale co dla wielu u nas będzie nowością i niespodzianką, to że tak samo postępuje rząd hr. Taaffego, rząd, który bardziej od wszystkich poprzednich „sprzyja krajowi“, rząd anticentralistyczny, a jak optymiści lubią go nazywać, autonomiczny. Wszak z owego pięciolecia, przez które w mowie będąca rezolucya sejmowa przeleżała się w biurkach ministeryalnych i namiestniczych, całe trzy lata przypadają na „nową erę“. Zdawałoby się, że ten właśnie rząd powinien dążyć do podniesienia znaczenia Sejmów, zwłaszcza zaś tego Sejmu, który najsilniej wyraża myśl anticentralistyczną. Zdawałoby się, że to gorliwe poparcie, jakiego posłowie do Rady państwa z tego kraju wybrani, udzielają obecnemu rządowi, powinno było skłonić ten rząd do innego postępowania z reprezentacyą tego kraju, reprezentacyą legalną, konstytucyjnie poręczoną, nie mniej w organizmie państwowym uprawnioną od reprezentacyi centralnej. Dzieje się jednak przeciwnie — rząd reprezentujący „nową erę“ tak samo jak dawne rządy zwołuje Sejm na czas zbyt krótki, a raz nawet nie zwołał go wcale — tak samo jak dawne rządy opóźnia uzupełniające wybory, nie troszcząc się o to, że w razie nagłego zwołania Sejmu znalazłyby się niektóre okręgi wyborcze bez reprezentacyi, tak samo jak dawne rządy całemi latami pozostawia uchwały sejmowe bez obpowiedzi.

Raz już w Sejmie upomniano się o to zapomocą interpelacyi. Sądzimy, iż co roku upominać się należy, bo Sejm broniąc własnej, broni także godności kraju. Sądzimy, że i Wydział krajowy jako wykonawca uchwał Sejmu i jego reprezentant, powinien rządowi rychlej i częściej przypominać te uchwały i nie czekać, jak w tym przypadku, całe cztery lata. Mniej tu już chodzi o tę lub ową sprawę — więcej o godność i znaczenie Sejmu, które w obec takiego postępowania rządu coraz bardziej upadać muszą.

Dzien. Pol. dowiaduje się, że minister oświaty wydał okólnik do dyrekcyj wszystkich szkół średnich, w sprawie suplentów. W okólniku tym minister wychodzi z założenia, że ponieważ suplent jest zastępcą profesora, przeto jego już zastępować nie można. G d y b y z a t e m s u p l e n t z a c h o r o w a ł, a l b o w s k u t e k i n n e g o w y p a d k u m u s i a ł b y ć z a s t ą p i o n y m, n a l e ż y m u z a m k n ą ć p ł a c ę. N i e m o ż n a t e ż s u p l e n t o m u d z i e l a ć u r l o p ó w. Nie mamy powodu podejrzywać *Dziennika*, żeby tak pozytywnie pisał o fakcie, dokładnie nie stwierdzonym — a jednak trudno temu uwierzyć. Gdyby się to sprawdzić miało, byłoby to b a r b a r z y ń s t w e m w dziejach szkolnictwa bezprzykładnem. Skoro jest faktem powszechnie znanym, że liczba profesorów systemizowanych w szkołach średnich w stosunku do ilości uczniów jest za mała, że zatem muszą się szkoły posługiwać suplentami, którzy pełnią wszelkie obowiązki profesorów, skoro w skutek tego suplent nie jest de facto zastępcą profesora, ale urzęduje tak samo jak profesor, tylko mniejszą pobiera płacę — skoro suplent zresztą nie jest dziennym robotnikiem, nie ma płacy dziennej, lecz roczną, to zatrzymywanie mu płacy podczas choroby bezwarunkowo niczem usprawiedliwić się nie da. Pamiętajmy zresztą, że między suplentami jest wielu egzaminowanych, którzy tylko dla tego nie są profesorami, że ze względu na oszczędność liczba posad profesorskich jest za mała. Robić jeszcze oszczędności na nędznych płacach suplentów, korzystać z choroby człowieka, który pracuje jak profesor a mniejszą ma płacę, i właśnie w czasie choroby, przy większych wydatkach pozostawiać go bez chleba, to jest postępowanie, które się skwalifikować nie da. Rada szkolna krajowa powinnaby przeciw temu energiczne poczynić przedstawienia a nie solidaryzować się z aktem oburzającym wszelkie ludzkie uczucia.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Paryż, *2 czerwca.*

(Klęska gabinetowa. — Sytuacya Francyi w obec polityki zagranicznej. — Interpelacje)

(=) Gabinet klęskę poniósł, pomimo *votum* zaufania, jakie mu się w dniu wczorajszym dostało. Było to *votum* nie tyle zaufania, ile raczej prawie.... prawie.... politowania. Pytanie: względem kogo? Gabinet w sprawie egipskiej naraził się na porażkę dyplomatyczną; ale: czy mógł jej uniknąć? Nie on stworzył sytuacyę, z której wyjście przedstawiło się dwojako: albo interwencya orężna, albo zrzeczenie się akcyi wszelakiej. Pierwsze zagrażało czemś podobnem, jak wojna meksykańska, z tym dodatkiem, że ponieważ Egipt pozostaje pod opieką wielkich mocarstw, a zatem ze sprawy tej wywiązać by się była mogła z łatwością wojna jakaś, z Włochami np. lub z Niemcami, czyhającymi na to jeno, ażeby Francyę w kłopoty bez wyjścia zaplątać. A byłby to kłopot bez wyjścia. Korpus wojsk francuskich, raz na gruncie egipskim, obudził by jeno wszystkie słuszne i niesłuszne podejrzenia, któreby niesłychanie trudnem uczyniły położenie i korpusu i Francyi. Czy mogła się Francya wystawiać na coś podobnego w momencie przejściowym, w chwili, kiedy porozpoczynała reformy wewnętrzne — w chwili takiej, jaką dla Polski była epoka konstytucyi 3 maja? Polska zmuszoną była bronić się — napadnięto ją; Francyę do przedsięwzięcia ekspedycyi egipskiej zmusza nieco innego, jeno honor dyplomatyczny, który ją, wraz z Angliją postawioną na straży *statu quo* nad Nilem, upoważnia do czuwania nad tem, ażby się *statu quo* owe trzymało. Rola ta honorowa wygląda na rolę żandarmską. Mniejsza jednak o to. Dla zadość uczynienia jej nie wypadało cofać się. Pozostawała droga pośrednia, której się też p. de Freycinet chwycił i na której spotkały go porażki jedna po drugiej, uwieńczone *votum* zaufania Iby i oskrzydlone propozycją konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu w celu uregulowania kwestyi egipskiej. Propozycya ta w zasadzie przez Anglię przyjęta i, jak słychać, przez mocarstwa inne nie odrzucona, przyjdzie zapewne do skutku. I cóż dalej? Z czem Francya do konferencyi przystąpi? P. de Freycinet nie umiał tego wytłómaczyć i jest to rzecz nie do wytłómaczenia. Minister spraw zewnętrznych przewidzieć nie może, co konferencya postanowi. Na trybunie oświadczył jeno, czego robić nie chce. Rozprawy wywołane przez bonapartystę p. Delafosse, ożywione przez wzięcie w nich udziału Gambetty, wykazały, że Francya w chwili obecnej w tem smutnem znajduje się położeniu, iż na błędy nawet pozwalać sobie nie może.

Trudność położenia Francyi wynika ztąd, że w Europie, śród mocarstw, znajduje się ona w odosobnieniu i na indeksie niejako, jako republika. Oto węzeł zagadki, tyczącej się niepowodzeń na polu dyplomatycznem. Dla tego to taka podrzędna była rola, jaką ona odegrała na kongresie berlińskim; dla tego również i na konferencyę do Konstantynopola wybiera się z niczem. Zamiar bowiem obstawania przy utrzymaniu w Egipcie nieszczęsnego *statu quo*, cóż to znaczy? *Statu quo* posłuży jeno wierzycielom prywatnym, poddanym francuskim; państwa potęga, powaga i urok nie zyskają na tem nic. *La France* pozawczorajsza zdefiniowała sytuacyę trafnie, powiadając: „kwestya granicy naszej wschodniej zajmuje nas, wyznajemy szczerze, stokroć bardziej, aniżeli kwestya kuponów egipskich; Strasburg pociąga nas więcej, aniżeli Kair; i bez zgryzoty sumienia pozwolilibyśmy na powieszenie Tewfika-paszy, gdyby ekzekucya ta zwróciła nam cal ziemi francuskiej“... I następnie: „Mozela jest dla nas rzeką inaczej świętą, aniżeli stary Nil. Jeżeli fellahi jęczą pod ciosami korbacza, to Alzato-Lotaryńczycy widzą codziennie prawa swoje deptane nogami przez tego męża żelaznego, przez ten geniusz złowrogi, który nie marzy o czem innem, jako osłabieniu Francyi za pomocą wypraw dalekich.“ I to także — prawda.

Interpelacya w sprawie egipskiej przerwała rozpoczętą w Izbie bardzo ważną dyskusyę, tyczącą się reformy sądownictwa. Jutro nowa interpelacya: o sprawowaniu się policyi w czasie rozruchów studenckich. Interpelacya pozawczorajsza, odnosząca się do stosowania prawa o nauczaniu przymusowem, a poparta mową p. Baudry-d'Asson, zszytą z artykułami *Univers'a* i *Monde'a*, uśmieszała Izbę do łez.

Listy z Pragi.

IV.

Dnia 30 maja.

Z wystawy odznaczającej się bogactwem i istotną wartością wystawionych przedmiotów, jakoteż umiejętnem ich rozmieszczeniem, wynieśliśmy jak najlepsze wrażenie. Widziałem za granicą wiele specyalnych wystaw, urządzanych w miastach uniwersyteckich przez lekarzy i przyrodników, ale nigdzie nie spotkałem tyle okazów, mogących godnie reprezentować umiejętność lekarsko-przyrodniczą w wielkich ogniskach naukowego życia w Wiedniu i Berlinie, Paryżu i Londynie. Wystawa praska okazała, iż Czesi posiadają znakomitych uczonych badaczy, mogących być chlubą i ozdobą każdego Uniwersytetu. Dzięki swej mrówczej pracy i wytrwałości w najtrudniejszych warunkach, Czesi, bez cudzej pomocy, jedynie z zamiłowania do nauki z najczystszych narodowych pobudek, zajęli godne miejsce w świątyni umiejętności. Dziś śmiało mogą oni rywalizować na polu naukowem z narodami stojącemi na czele cywilizacyi, zwłaszcza pod względem fizyograficznych badań własnego kraju. Od takiego narodu wiele nauczyć się możemy. Wystawa przyrodniczo-lekarska jest najlepszem zaprzeczeniem owych twierdzeń wrogów narodowości czeskiej, jakoby nie posiadali własnej wiedzy i mężów, którzyby dawali rękojmię zdrowego, umiejętnego rozwoju. Po tem, cośmy w Pradze widzieli, możemy być pewni, iż Uniwersytet czeski, który nie posiada żadnych zbiorów naukowych, bo istniejące pozostaną własnością Uniwersytetu niemieckiego, wkrótce zaopatrzony zostanie pracą czeskich patryotów w to wszystko, co się okaże potrzebnem do wyższego nauczania. Cała zasługa urządzenia wystawy tak doniosłego znaczenia spada na prof. dr. Frycza. On był jej duszą i twórcą, podobnie jak nasz pan Adryan Baraniecki w Krakowie. Prof. Frycz żałował niezmiernie, że nie mógł pokazać ukochanemu koledze krakowskiemu owocu swej pracy. Dr. Baraniecki nie mógł jednak podążyć do Pragi z powodu egzaminów muzealnych i innych zajęć.

Po wystawie, niezmordowany w usługach dla Polaków i nieodstępny ich towarzysz, poseł Emanuel Tonner, zaprosił kilkunastu z nas, oraz kilku Czechów, najbliższych swych znajomych, na obiad do restauracyi na Ostrowie zofijskim, gdzie w cieniu drzew, gorąco biły serca synów dwóch pobratymczych narodów. Zacny gospodarz, który niczego nie zaniedbał dla utrwalenia polsko-czeskich sympatyj i od r. 1861 wytrwale wykazywał potrzebę związku Czechów z Polakami, wzniósł serdeczny toast na cześć polskich gości. Ubolewał on, że nie jest alchemikiem, bo gdyby był nim, umieściłby wszystkich Czechów i Polaków w olbrzymim moździerzu, utłukł na miazgę, wymięszał doskonale, aby przymioty jednych przeszły na drugich — na Czechów polski zapał, na Polaków czeska pracowitość i wytrwałość— a następnie z cząsteczek do każdego narodu należących, a obdarzonych nowemi siłami odnowił dwa narody. Tonnerowskie serce znalazło odgłos w sercach szczerych druhów, odpowiadających w gorących słowach na poczciwe życzenia lepszej przyszłości. Ktoby je słyszał, z pewnością przekonałby się, jak mylnem jest posądzanie lekarzy o obojętność i tępość uczucia. I między nimi są prawdziwi entuzyaści!

Zbliżała się godzina trzecia. Zaczęliśmy się żegnać, aby zdążyć na wykłady, jakie się miały rozpocząć o tym czasie we wszystkich sekcyach, według bogatego programu, ogłoszonego w dzienniku zjazdu. Odbywały się one w salach szpitala powszechnego i czeskiej Akademii technicznej w języku czeskim i polskim. W sekcyi chemicznej mówił dnia tego prof. Radziszewski o wynikach znamienitych swych badań w przedmiocie fizyologicznej oxydacyi. Przeciągłe oklaski towarzyszyły ustępującemu z katedry prelegentowi. Przewodniczący, prof. Szafarzyk, dziękował naszemu uczonemu za wykład w imieniu sekcyi i Towarzystwa chemików, które nie dawno obrało profesora lwowskiego, członkiem swym honorowym.

W sekcyi przyrodniczej p. Godfryd Ossowski miał wykład o stosunkach geologicznych Wołynia, a w sekcyi lekarskiej dr. Obtułowicz: o wpływie gorączkowych chorób zakaźnych na wsteczne przeobrażenie nowotworów. Wykłady te przyjęto z wielkiem uznaniem, a prelegenci przekonali się, że Czesi wszystko rozumieli, co się mówiło po polsku. — Wykłady czeskie istotną posiadały wartość. Słuchano ich też z wielką uwagą. Po większej części przemawiała młodsza generacya leka-

Józef Garibaldi.

(Ciąg dalszy).

Nie tu miejsce spierać się, dla czego Napoleon przerwał zwycięzki pochód zawieszeniem broni w Villafranca. Czy to wrażenia pola bitwy pod Solferino, czy obawy długiego oblężenia Mantui wśród febrycznych bagien, czy obawa, żeby ruch włoski nie przerósł pewnej miary, nie zjednoczył całej Italii, żeby w nim nie zwyciężył radykalizm i republikalizm, czy chęć kokietowania z zwyciężoną monarchią Habsburgów, czy wreszcie obawa przed Prusami, dość że pomoc Francyi skończyła się na Lombardyi. Nie dość na tem; pod naciskiem żądań cesarskich i Piemont oficyalny przyjąć musiał te granice. Odtąd występuje już całkiem jasno, ile zjednoczenie Włoch zawdzięcza rewolucyi, ile Italia zawdzięcza sobie samej. Nawet Cavour traci na chwilę zimną krew polityka w obec perfidii Bonapartego, który obiecywał „wolne Włochy po Adrię“ i nagle, nad Mincio już kazał rozbudzonym aspiracyom narodu zamilknąć i stanąć. Nie dość na tem, Napoleon boi się, żeby raz wzburzone fale wolnościowego ruchu nie wylały się i na tamtą stronę Alp, i on, stary konspirator, zaczyna konspirować w duchu legitymizmu i reakcyi, chcąc we Włoszech podać rękę Austryi i Rzymowi, Burbonom i średnio italskim państewkom. Trzeba uratować przynajmniej środkową Italię! staje się w tej chwili całem dążeniem Cavoura. Ale jeśli pomoc obcą wyjednać Italii, było przeważnie dziełem wielkiego polityka, to połączenie się środkowych Włoch było dojrzałym owocem spadłym z drzewa rewolucyi, półwiekowych podziemnych robót i spisków. Konspirował i Cavour, i daremnie starają się niektórzy widzieć tylko uorganizowaną państwową akcyę Piemontu i zimny rozum polityka, i zapominają, że ten sam rozum nicby nie zdziałał, gdyby nie żywe siły narodu, że Cavour kierował i umiał kierować rewolucyjnym żywiołem i użyć go w stosownej chwili, że niemniej przeto — bez tego żywiołu, nie byłoby ani czem kierować, ani czego użyć dla wielkiej sprawy. Konspiracyą był ten związek narodowy, który miał przeciwdziałać przeciw utopijnemu sekciarstwu Mazziniego, któremu nie dość było zjednoczenia Włoch, ale z góry żądał i radykalnego politycznego i społecznego ustroju dla tej Italii, która być miała dopiero; a głównym suflerem nowego związku, moralnym choć ukrytym kierownikiem, był Cavour. Cavour sufluje broszury Maninowi, i przez la Farina znosi się z rewolucyą i rewolucyi rzuca hasła, hamuje ją i wypuszcza, myśli za ten instynkt ludu, przestrzega i wstrzymuje niepotrzebne porywy i gorączki niecierpliwych czy szalonych, a mówi, gdy chwila stosowna — *il gran momento é venuto.* — Plebiscytowa rewolucya i zjednoczenie środkowych Włoch, to dzieło dwóch tysięcy komisarzy narodowego związku pod kierunkiem ukrytym Cavoura.

Trzeba było za to zjednoczenie zapłacić Sabaudyą i Nizzą. Jeśli Lombardyę Piemontowi i Francyi, środkowe Włochy podziemnej organizacyi Mazziniego i lidze narodowej, to Neapol i Sycylię zawdzięcza Italia Garibaldemu. Prawda, że burbońskie rządy króla Bomby czy Bombetty, przeżyły się, społeczny stan się rozpadał, Mazzini już w styczniu do Turynu donosił, że rewolucya grozi w południowej Italii, a ostatnie wysiłki legitymizmu pastwiły się nad narodem. Wypowiedzieć wojnę Burbonom, znaczyłoby sprowadzić burzę koalicyi przeciw Piemontowi. „Musimy pomagać rewolucyi, pisał Cavour do hr. Pesaro, ale tak, żeby w oczach Europy wydawała się samodzielnym czynem.“ Po cichu rozdzielono broń ochotnikom z Modeńskiego arsenału, gubernator Genui dostał rozkaz niespostrzeżenia zbrojeń Garibaldego, a kiedy 5 maja wyruszyła szalona wyprawa „tysiąca“ na zdobycie dwóch królestw, wyraził Cavour mocarstwom wielkie ubolewanie nad szaleństwem Garibaldego i nieokiełzaniem rewolucyi, i posłał flotę na tyrreńskie wody. Ale równocześnie pisał do admirała hr. Persano: „Panie hrabio, staraj się dostać się pomiędzy Garibaldego i neapolitańskie okręta. Zdaje mi się, że mię rozumiesz.“ Zrozumiał Persano — i Garibaldi wylądował z tysiącem pod Marsalę. Już 14 maja dowodzi czterema tysiącami, i obejmuje dyktaturę Sycylii. Bije Burbończyków pod Calatafimi, już 27 maja zdobywa Palermo; w dziesięć dni później kapituluje królewskie wojsko, wnet fortęce Milazzo i Messina. Ale nie dość było zdobyć, trzeba było organizować i rządzić w spuściźnie po Burbonach. Wszak mówił sam król Bomba: kto wypędzi Burbonów, ten dwieście lat będzie miał tu do roboty. Porwać się na każdą przemoc, natchnąć i porwać za sobą masy, to umiał Garibaldi, ale rządzić nie było jego siłą. Żywioły anarchiczne, skrajni ze stronnictwa ruchu, republikańskie dążenia groziły opanowaniem całej władzy, pod płaszczem dyktatora.

Pomimo floty neapolitańskiej strzegącej cieśniny, przechodzi Garibaldi w 5000 ludzi cieśninę, bierze Reggio, insurguje południową Italię i wchodzi do Neapolu, jak tryumfator i zbawca. Następuje oblężenie Capui i walki nad Volturnem, gdzie Burbończyki się skoncentrowali. Ale większe niebezpieczeństwo groziło ze strony radykałów, którzy domagali się od Garibaldego, ażeby niósł rewolucyę i wyzwolenie do Rzymu i Wenecyi. Przy tem z domaganiem się dalszej akcyi rosną i sperandy skrajnych, myśl Italii zjednoczonej się zatraca, wychodzą pomysły szalone, jak włoskich stanów zjednoczonych z parlamentem na Kapitolu. Ale dyktator nie dał się obałamucić. Dnia 21 października zarządził plebiscyt, który połączył królestwo obojga Sycylii z Italią pod berłem Wiktora Emanuela. Dnia 7 listopada odbywa wjazd do Neapolu przy boku króla Wiktora Emanuela, któremu składa dyktatorską swą władzę, odmawiając przyjęcia jakiejkolwiek nagrody, prosząc tylko o względy dla swych oficerów i odjeżdża na Kaprerę. Ten, który dwie korony zdobył Wiktorowi Emanuelowi, nie ma na drogę do domu i pożycza na podróż.

Oddtąd Italia należy do Włochów. Upadła ostatnia twierdza absolutyzmu i panowanie Burbonów się skończyło. Ale skończyć się też musiała doba rewolucyj. Nowe państwo włoskie o 22 milionach stawało w obec Europy dość już silne, żeby resztę programu narodowego w odpowiedniej porze przeprowadzić, ale zmuszone tem ostrożniej bronić nabytków żeby przedwczesnem działaniem nie skompromitować wielkiej sprawy. Zapaleńcom zdawało się po takich powodzeniach że potrzeba tylko garstki ochotników żeby wziąć Rzym i Wenecyę. Gorący żądali dla rewolucyi „prawa inicyatywy“, ale naród rozstrzygnął oddając teraz „rządowi samemu“ prawo organizacyi obrony kraju i dopełnienie reszty aspiracyj narodowych. Pod Sadową i pod Paryżem miały się rozstrzygnąć dalsze losy Italii. Tymczasem lew Caprery nie mógł wytrzymać. W czerwcu 1862 ukazuje się nagle w Palermo powołując do walki przeciw papiestwu i Napoleonowi. Wnet bierze Catanię i láduje w Kalabryi. Pod Aspromonte zastępuje mu drogę generał Cialdini i kula bersagliera włoskiego rani ciężko tego, który nie dawno zdobył Italii i Wiktorowi Emanuelowi dwa królestwa. Garibaldi więźniem stanu w Varignano. W r. 1864 jedzie do Londynu gdzie jego pobyt zamienia się w pochód tryumfatora, zamieszkuje u księcia Sutherland, miasto Londyn daje mu obywatelstwo, arystokracya fetuje, ks. Walii przyjmuje. Przyszedł rok 1866. „Jak wierny pies“ spieszy Garibaldi oddać się na usługi króla Wiktora Emanuela, któremu zdobył dwie korony, a którego żołnierze postrzelili mu nogę. Na czele dwudziestu batalionów strzelców alpejskich bierze udział w kampanii przeciw Austryi. Wenecya staje się włoską; ale pozostał Rzym jeszcze, Rzym do którego konwencya wrześniowa zagrodziła Italii drogę. W r. 1867 idzie Garibaldi na zdobycie Rzymu. „Rzym lub śmierć“ hasłem. Rozbija kluczowych żołnierzy pod Monte Rotondo ale chassepoty francuskie zadały mu klęskę pod Mentaną, gdzie tysiąc czerwonych koszul poległo.

Rok 1870 niedał spokoju starcowi. Udaje się do Francyi gdzie dyktator z Tours oddaje mu dowództwo wolnych strzelców i nieregularnych wojsk wschodniej linii i obronę Wogezów. Garibaldi walczy nie bez powodzenia, nawet odnosi kilka zwycięstw w tej kampanii, która była jednym łańcuchem klęsk dla Francyi. Po zawieszeniu broni wybrany do zgromadzenia narodowego przez dwa kroć sto tysięcy głosów, źle przyjęty przez Izbę, składa dowództwo armii Wogezów i wraca na Kaprerę.

(D. n.)

rzy i przyrodników. Czesi zaprosili na zjazd p. ministra oświaty, ten jednak przez swego sekretarza odpowiedział, iż z powodu zajęć biurowych przybyć do Pragi nie może. Szkoda wielka, że te zajęcia nie pozwoliły Ekscelencyi wziąć udziału w zjeździe, bo naocznie przekonałby się o zastępie gotowych już na przyszłość profesorów. W ogóle jest to rzeczą dziwną, że ministrowie oświaty zdala się trzymają od zjazdów naukowych. Jeżeli w każdym innym wydziale pożądanem bywa, aby minister przez częste podróże inspekcyjne zapoznał się z swemi urzędnikami, to w zarządzie oświecenia publicznego minister koniecznie znać powinien wszystkich profesorów, przynajmniej uniwersyteckich, oraz kandydatów na tychże naprzód, aby mógł oszacować, czy system nauczania jest dobry, poznać ujemne strony szkół głównych, a zarazem pomyśleć wyobrażenie o uzdolnieniu młodych sił naukowych nie z berichtów jednego referenta lub dyrektora policyi, lecz z własnego przekonania. Ku temu wyborna nastręcza się sposobność na zjazdach. Tu mógłby się zapoznać z siłami naukowemi w kraju i z postępem oświaty w ogóle. Nie nie wart generał, który z osobistego zetknięcia się nie zna swoich oficerów, tak samo i minister, który nie zna sił, jakiemi rozporządzać może w umysłowych zapasach z postronnymi narodami. Lecz dotąd zjazdy naukowe w Austryi nie cieszą się zbyt wielką opieką rządu. Gdy w innych krajach najwyżsi dostojnicy państwa witają zjazdy w imieniu rządu, w Przedlitawii bywa zazwyczaj na nich obecny radca namiestnictwa lub dyrektor policyi dla wykonywania pewnej kontroli.

Program wypełniał każdą niemal godzinę dnia. Wieczorem zapowiedziane było galowe przedstawienie (*théatre paré*) na cześć przybyłych do Pragi gości. — Czekało nas wspaniałe przyjęcie. Komitet dbały o wszystko, co się mogło przyczynić do uprzyjemnienia pobytu gości, urządził piękna uroczystość w *Nowem czeskiem divadle*, w drewnianym gmachu urządzonym tymczasowo teatrze obok zgorzałego niedawno teatru narodowego. Na to przedstawienie komitet zaprosił Polaków z rodzinami. Stawiliśmy się w komplecie i zajęli loże oraz krzesła w pierwszych rzędach. Młodzież akademicka w czeskich czamarach robiła honory: uprzejmie wskazywała każdemu miejsce. Teatr był przepełniony — nie było ani jednego wolnego miejsca nawet na galeryi. Na Polaków zwrócone były oczy wszystkich. W lożach widzieliśmy namiestnika bar. Krausa, dra Riegera, burmistrza Skramlika, wiceburmistrza dra Czernego z rodzinami, intendenta dr. Szkarda, profesorów uniwersytetu i akademii technicznej, w krzesłach radców miejskich, nauczycieli szkół, literatów, artystów, dziennikarzy. Słowem zebrało się w teatrze wszystko, co Praga posiada znakomitego, prócz tak zwanej czeskiej szlachty historycznej, całkiem zniemczonej, której wcale i nigdzie nie widzieliśmy. O tych magnatach i szlachcie nasłuchaliśmy się ciekawych rzeczy od poczciwych Czechów. I w nich jednak zaczyna się już budzić poczucie narodowości i w niektórych domach z rodu ks. Lobkowiczów i Szwarcenbergów zaczynają dzieci wychowywać po czesku. Czesi oburzają się, że ich magnaci łączą się z domami niemieckiemi i węgierskiemi, a nie jakby się należało z polskiemi rodami. Powszechnem jest tu przekonanie, że gdyby w arystokracyi czeskiej pojawiło się kilka wybitnych Polek, innyby tam ład zapanował, bo one przyczyniłyby się do odrodzenia swych mężów a dzieci ich z pewnością byłyby dobrymi Czechami i Polakami, co niezmiernie ułatwiłoby zbliżenie się dwóch narodów.

Sympatye dla narodu naszego jakie objawiły się podczas zagajenia zjazdu, a były wyrazem świata naukowego, nabyły ogólnego znaczenia na przedstawieniu w teatrze.

Przedstawienie poprzedził prolog, napisany na cześć drugiego czeskiego zjazdu przez Jarosława Vrchlického, a wygłoszony z wielką precyzyą i przejęciem się przez znakomitego artystę p. Seiferta.

Zwyciężony przez Edypa Sfinx rzucił się w fale morskie, wciąż tam żyje i wyrządza ludzkości ciągłe psoty. Panowaniem jego jest przyroda pełna niezgłębionych jeszcze tajników. Do walki z tym sfinxem wy Edypowie dzisiejszych dni! Zdzierajcie z twarzy jego tajemnicze zasłony — wy coście podobni w waszych dążeniach do Tytanów. Przy was zwycięstwo i przyszłość! Szczęście i sławy życzę pracom waszym, w gorącej walce bądźcie wszyscy zmiłym badaczami ile narodowych ideałów! Tego nam życzył najznakomitszy poeta czeski, który we wszystkiem dziwnie przypomina naszego El — y. Podniosłe słowa przyjęto z wielkim entuzyazmem. Pod ich wrażeniem zapanował w teatrze uroczysty nastrój, który zamienił się następnie w burzliwą manifestacyę na cześć narodu polskiego i braterstwa z Czechami. Orkiestra wykonała następnie uwerturę Bedrycha Smetany. Po odegraniu pierwszej części prof. Frycz nagle zawołał *Slava Polakom!* Na ten okrzyk wszyscy powstali, muzyka grała fanfary, a teatr przez kwadrans trząsł się od oklasków i okrzyków *Slava! Na zdar!* Zakończeniu się to, jeden z naszych wykrzyknął Niech żyją Czesi! a okrzyk ten rozległ się po sali, wołano z zapałem niech żyją! Była to chwila wzruszająca Nie jedna łza zawisła na modrych oczach nadobnych cór Libuszy!

W teatrze dawano dwie perły czeskiej literatury dramatycznej i muzyki. Naprzód komedyę historyczną z czasów Maryi Teresy Zkouška statnikowa (Próba dyplomacyi) Em. Bozdecha. Role cesarzowej grała wspaniała artystka czeska, wystawiała postać p. Sklenarzowa—Mala—niby nasza Modrzejowska. W tej komedyi hr. Kounic wypowiada jakby program polityczny Czech w słowach: Austrya wtedy będzie potężną gdy Czechom zapewni narodowy rozwój! Ustęp ten Czesi przyjęli z zapałem. Wystawienie na scenie „Próby dyplomacyi" miało pewne polityczne znaczenie.

Następnie odegrano najnowszą komiczną operetkę młodego mistrza Dvorzaka — dość wesołą z tendencyą moralną — pod tytułem Tvrdé Palice (Twarda pałka). Szkoda wielka żeśmy nie mieli sposobności usłyszenia prześlicznej opery Smetany Libusze. W ogóle całe przedstawienie było jedną owacyą dla Polaków. A gdy po ukończeniu publiczność zaczęła wychodzić z teatru, tłum ludu zebranego przed wyjściem wznosił okrzyki na cześć naszą. Była to pierwsza manifestacya na cześć Polaków na ulicach Pragi szczera, serdeczna i prawdziwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, *6 czerwca.*

Przełożony warszawskiej gminy wyznaniowej izraelickiej p. Natansohn, wydał odezwę do żydów, w której przestrzega ich przed emigracyą, wskazując na wielkie trudności, z jakiemi ona jest połączoną, na nędzę, w jakiej się wychodźcy znajdują. Spodziewać się należy, że ten głos współwyznawcy stojącego na czele jednej z największych gmin izraelickich, nie przebrzmi bez skutku.

Delegaci wiedeńskiego komitetu pomocy dla żydowskich wychodźców powrócili wczoraj z Brodów do Lwowa, i mieli dłuższą audyencyę u hr. Potockiego, któremu szczegółowo przedstawili stan rzeczy w Brodach. Konferowali także z p. Loeblem. Brodzki komitet wzmocnił się przystąpieniem kilku znakomitszych osobistości z pomiędzy chrześcian, pomiędzy niemi także i burmistrza Gomolińskiego.

Doniesienia o urządzeniu kordonu wojskowego na granicy rosyjskiej, okazały się mylnemi. Powstały one stąd, że według instrukcyi udzielonej starostom powiatów granicznych, posterunki żandarmeryi, którym głównie przypadło zadanie czuwania nad tem, aby bez paszportów nie przekraczano granicy, mogą być wzmocnione żołnierzami w razie, gdyby same zbyt były słabemi dla podołania temu zadaniu. Żołnierze ci mają być pod rozkazami żandarmeryi.

O losach reformy wyborczej, uchwalonej jak wiadomo w obu Izbach wiedeńskiej Rady państwa, pisze korespondent z Wiednia do *Frankfurter Ztg* — że hr. Taaffe rezerwuje sobie przedłożenie jej do sankcyi monarszej jako kartę, którąby w danym razie wygrał przeciwko prawicy, tak, żeby w danym razie potargować się można. „To można zapewne uważać — pisze ten korespondent — że zadarmo Czesi nie otrzymają reformy wyborczej. Odroczenie sankcyi reformy wyborczej tem łatwiejszem jest dla prezydenta ministrów, że korona ma co do rozszerzenia prawa wyborczego na płacących 5 złr. podatku pewne wątpliwości, których usunięcie nie jest wprawdzie niemożliwem, ale pewno nie jest łatwem". Nam się zdaje, że skoro rząd i w komisyach i w Izbach uchwaleniu reformy się nie sprzeciwiał, owszem za nią się oświadczał, przedłożenie jej do sankcyi jest już rzeczą obowiązku i prostej przyzwoitości — a zrobienie z niej przedmiotu targu jakiegoś, byłoby do najwyższego stopnia niewłaściwem.

Jak donosi *Polit. Corresp.* ma Kallay dzisiaj objąć urzędowanie w ministerstwie wspólnego skarbu. Złożył on już przysięgę w ręce cesarza. A mianowanie jego zapewne w dzisiejszej urzędowej *Gazecie* będzie ogłoszone.

O stosunku p. Kallaya do rządu węgierskiego, a specyalnie do p. Tiszy — telegrafują z Pesztu do *W. Allg. Ztg.*: „Nominacya szefa sekcyi Beniamina Kallay'a wspólnym ministrem skarbu, wywołuje tu o wiele większe zadowolenie w kołach parlamentarnej opozycyi, aniżeli pomiędzy zwolennikami rządu. Nie jest tajemnicą, że węgierski prezydent ministrów i nowy minister wspólnego skarbu, nie w najlepszej byli zgodzie, a przeciwnie p. Kallay, z wieloma członkami opozycyi połączony jest długoletnią przyjaźnią. Pan Tisza byłby wolał widzieć milszą mu osobistość na posadzie opróżnionej przez p. Slavy'ego, wszakże w końcu musiał popierać nominacyę Kallay'a, chociaż nie z serca. W peszteńskich kołach rządowych zresztą spodziewają się, iż uda się załatać niezgodę, jaka dziś jeszcze panuje między ministrem wspólnego skarbu a niektórymi członkami rządu węgierskiego. Węgierski prezydent ministrów ostatnimi dniami uczynił wiele, co chociaż mu jeszcze nie zjednało przyjaźni p. Kallay'a jednak pewno zbliżyło nieco obu mężów stanu, Opozycya węgierska zaś widocznie łudzi się, jeżeli w nowem ministrze myśli pozyskać sprzymierzeńca, zapatrywania bowiem p. Kallay'a, a opozycyi tej na sprawę okupacyi i na politykę, jakiej w krajach zajętych trzymać się należy, są sobie wręcz przeciwne".

Śmierć Garibaldego i w peszteńskiej Izbie deputowanych stała się powodem poruszenia sprawy uczczenia pamięci zmarłego. Ignacy Helfy podając urzędownie do wiadomości Izby wieść o zaszłej śmierci włoskiego bohatera, kładł nacisk na wielkie sympatye tego męża dla węgierskiego narodu, które nakazują Izbie, aby za przykładem parlamentów innych narodów pospieszyła wyrazić uchwałą parlamentarną uznanie zasług zmarłego. Mowca postawił wniosek, aby wyrazy współczucia dla narodu, który traci tak dzielnego obywatela, zamieszczono w protokole posiedzenia, i aby Izba upoważniła prezydenta do przesłania wyciągu z tego protokołu prezydentowi Izby włoskiej. Daniel Iranyi wykazując wszystko, co Garibaldi zdziałał dla Węgier, prosi Izbę, aby w imię honoru narodu węgierskiego wniosek przyjęła. Prezydent ministrów Tisza powołał się na przyjęty już zwyczaj w życiu parlamentarnem, który zachowano najzupełniej przy sposobności śmierci Cavoura i prosił, aby Izba przyjęła tylko pierwszą część wniosku, a nie przychyliła się do drugiej, jako nieuświęconej jeszcze międzynarodową praktyką. Przy głosowaniu przyjęła Izba pierwszą część jednogłośnie, druga jednakowoż upadła.

Niedawno ukończono w Berlinie kolej miejską przerzynającą miasto od zachodu ku wschodowi, która ważne ma znaczenie dla przyśpieszenia mobilizacyi i strategicznej koncentracyi armii niemieckiej, na granicy Królestwa Polskiego. Jest to linia pomocnicza dla kolei podmiejskiej i stanowi przedłużenie linii Metz-Berlin. Łączy się ona z koleją obwodową i liniami: wschodnią, szląską, magdeburską, hanowerską, hamburską i drezdeńską. Miejska kolej żelazna ma 4 tory i w ogóle $11^1/_4$ kilometrów długości, niezmiernie ona ułatwi ruch pociągów wojskowych między sześcioma wielkiemi szlakami łączącemi granicę zachodnią Niemiec ze wschodnią. Miejska ta linia odda nieocenione Prusom usługi przy koncentracyi armii niemieckiej na granicy polskiej w kierunku na Poznań i Wrocław. Po niej poruszać się będzie cała masa wojsk na zachód od Berlina rozłożonych tj. co najmniej 11 korpusów. *Revue militaire de l'etranger* i *Gołos*, z którego te szczegóły czerpiemy mówi, iż w kierunku na Wrocław i Królewiec nie ma tylu kolei do rozporządzenia jak na Poznań. Wkrótce jednak niedostatek ten zostanie usunięty. Na Szląsku, w Poznańskiem i Prusach zachodnich budują się liczne drogi żelazne. Tymczasem rzadkie koleje w Królestwie nie pozwalają na szybkie skoncentrowanie wojsk i energiczne zaczepne działanie. Niedogodną jest także większa szerokość toru kolejowego wzdłuż Wisły. Z tego powodu znakomite rozwinięcie sieci niemieckich dróg żelaznych, oddaje pod władzę Prus część Polski po lewym brzegu Wisły a może i całą Polskę, z wyłączeniem twierdz, zwłaszcza, że armia rosyjska nie zdąży zebrać się nad Wisłą lecz gdzieś może u górnego brzegu Wilii lub dopiero nad Dźwiną. Najważniejszą jednak rolę odegra berlińska kolej miejska na wypadek wojny z Rosyą przy koalicyi Francyi i Rosyi przeciw Niemcom. Ogólny plan działania będzie wtedy następujący: Niemcy licząc na opóźnienie się armii rosyjskiej pozostawią małą część armii polowej i rezerwy na wschodniej granicy. Główną masą wojsk uderzą na Francyę, aby zadać jej stanowczą porażkę, poczem kilka korpusów szybko przerzucą na granicę wschodnią. Wtedy cała armia wschodnia rozpocznie zaczepne kroki. Bez linii miejskiej nie byłoby to możebnem.

Korespondent petersburski do starej *Presse* zajmujące podaje szczegóły o nowych kolejach strategicznych w Rosyi, których celem jak największe rozszerzenie sieci komunikacyjnej, łączącej Rosyę z granicami państwa austryackiego. Dzienniki petersburskie otrzymały zakaz podawania wiadomości w sprawie nowo zakładanych linij strategicznych, mimo to, jak korespondent zapewnia, wiadomem jest już powszechnie, że rząd zatwierdził projekt połączenia kolei nadwiślańskiej z ważniejszemi miejscami obwarowanemi nad granicą austryacką. Obok tego tysiące żołnierzy ma być zajętych przy budowie strategicznej kolei Pińsk-Żabinka, która przecinając gubernię mińską w długości 150 kilometrów, otworzy najkrótszą drogę z głębi Rosyi przez bagna pińskie do granicy Austryi. Bagna te rozłożone po obydwu brzegach Prypeci tworzą czworobok długi 40 do 50 mil, szeroki 20 do 30, utrudniający dotychczas w wysokim stopniu szybką komunikacyę z zachodem, wszystkie bowiem koleje z głębi Rosyi okrążać musiały szerokim łukiem niedostępne bagna i trzęsawiska. Linia Pińsk-Żabinka zaradzi temu stanowczo. Rosya ma cztery główne linie do koncentracyi wojsk ku granicy austryackiej: Petersburg-Warszawa, Moskwa-Mińsk-Brześć-Oreł-Kursk-Kijów-Berdyczów i linie południowe przez Charków, Bałtę na Podole i Wołyń. Bagna pińskie dzielą tę sieć kolei na dwa odłamy, północny i południowy, które obecnie przez linię Pińsk-Żabinka w jeden węzeł połączyć zamierzono.

Do *Politische Correspondenz* piszą z Petersburga: Od dawna stała na porządku dziennym sprawa apanażów i ministerstwo spraw wewnętrznych oczekuje załatwienia. Car przypomniał sobie, że Loris-Melikow za swoich rządów przedstawił projekt jej załatwienia. Kazał więc Woroncow-Daszkowowi zapytać się Loris-Melikowa przebywającego w Nicei. Były dyktator nie odpowiedział jednak ministrowi domu cesarskiego lecz carowi wprost doniósł, że wkrótce osobiście rzecz całą przedstawi. Podróż tak wybitnej osobistości jak Loris-Melikow wprawiła w ruch wszystkie telegrafy i zaraz powstała pogłoska, że ma on zastąpić Ignatiewa. Nagle rozeszła się wieść o chorobie Melikowa w Berlinie. Nie był on chory, lecz otrzymał urzędową wiadomość, że podróż jego jest zbyteczną, na co odpowiedział, iż jedzie we własnych interesach. Natychmiast przedstawił się carowi, który go troskliwie wypytywał o zdrowie i radził mu, aby czemprędzej jechał do Ems. Audyencya trwała kilka zaledwie minut. Oto jest wszystko, co można powiedzieć o pobycie Loris-Melikowa w Petersburgu. Korespondent *Polit. Corresp.* potwierdza w zupełności informacye naszego korespondenta, który stanowczo twierdził, że o ustąpieniu Ignatiewa nie ma mowy i że Loris-Melikow w ciągłej u cara niełasce.

Kłopota finansowe w Rosyi naprowadziły ministerstwo finansów na smutny bardzo projekt poratowania skarbu państwa przez przywrócenie ustawy o opodatkowaniu wszystkich sprowadzanych z zagranicy książek, nut i obrazów. Ustawa ta obowiązywała dawniej, jednakowoż już w r. 1857 została usunięta. Jako powód podany jest zamiar podźwignięcia miejscowej produkcyi literackiej i artystycznej i zapobieżenia wielkiemu napływowi książek rosyjskich drukowanych za granicą. Z pod ustawy wyjęte są jedynie zakłady naukowe i instytuty umiejętności.

Uprzejmość jaką sułtan i Porta okazuje posłowi włoskiemu hr. Corti, narzeka *Nowoje Wremia*, dziwną się wydaje wobec skromnego zachowania się na dworze sułtańskim przedstawiciela takiego mocarstwa jak Rosya. Na posła rosyjskiego nie zwracają całkiem uwagi. Najprędzej Nelidow obejmie posadę ambasadora w Konstantynopolu. Dotychczasowy poseł przy dworze tureckim miał posłuchanie u cara. Do Petersburga, jak donosi *Ruskij Kurjer*, przybyła deputacya żydowska z Bałty.

Przed paru dniami telegram przyniósł wiadomość o aresztowaniu w Dreznie znanego przywódcy niemieckich socyalistów posła do parlamentu niemieckiego Augusta Bebla. Ponieważ wiadomem było, że Bebel miał proces o obrazę majestatu z powodu jakiegoś nielojalnego wyrażenia się o ustawie przeciw socyalistom, przeto wiadomość o aresztowaniu go dała powód do pogłoski jakoby był już zasądzony. Tymczasem bliższe wiadomości przedstawiają to aresztowanie w całkiem innem bardzo ubliżającem dla sądów niemieckich świetle. Bebel otrzymawszy akt oskarżenia o obrazę majestatu odwołał się do wyższej instancyi; w piśmie wniosionem z tego powodu do sądu zawiadomił zarazem sąd, iż przedsiębierze dłuższą podróż w interesach swego zawodu po Niemczech, prosił więc ażeby przyszłe rezolucye sądowe doręczone mu były do dnia tego a tego w Lipsku, później w Dreznie i t. d. To zawiadomienie przyjęła prokuratorya i sąd jako przyznanie iż Bebel nie ma stałego zamieszkania i jako takiego na zasadzie jakiegoś przepisu procedury karnej kazano go dostawić do aresztu śledczego. Taki był powód aresztowania go gdy przechadzał się z rodziną w Zielone Świątki po terasie Brühlowskiej w Dreznie. Obecnie znajduje się już na wolności ponieważ złożył kaucyę. Wypadek ten znakomicie illustruje sprawiedliwość pruską, a dodać należy że Bebel jest bogatym przemysłowcem w Lipsku posiadającym oprócz fabryki także nieruchomości.

Wobec tego oryginalne wrażenie robi berliński telegram do jednego z pism wiedeńskich, o zbliżeniu się rządu do socyalno-demokratycznej partyi. „Zniesieniem ustawy przeciw socyalistom ma być tu partya pozyskana dla rządu przy przyszłych wyborach". Jest to według wszelkiego prawdopodobieństwa zwykła kaczka dziennikarska.

U trumny Garibaldego znikły różnice stronnictw i cała Italia w żałobie. Nawet klerykalne pisma przyłączają się do ogólnego chóru. Oto co pisze watykańska *Voce della Verità*: „Z Garibaldym zstępuje do grobu jeden z największych mężów rewolucyi, jeden z największych i najbardziej otwartych wrogów papiestwa. Chylimy czoło przed majestatem śmierci. Jeżeli Garibaldi był najgwałtowniejszym wrogiem kościoła, to był może najlojalniejszym. Nie od niego pochodzą najcięższe ciosy. Walczył z otwartą przyłbicą i nie znał fałszu."

Podnosimy jeszcze z mów w Izbie kilka wybitniejszych ustępów. Finzi mówił, że nie w tem była najwyższa cnota Garibaldego, że siebie niósł ojczyźnie w ofierze, ale że niósł jej nawet swoje ideały. Pamięć jego jest więcej jak obowiązkiem, jest religią. Ranieri mówił, że Garibaldi był z tych ludzi, których życie i śmierć nawet jest błogosławieństwem. Śmierć jego niech przypomni obowiązki dla ojczyzny. W Radzie miejskiej nazywa hr. Maniani Garibaldego bohaterem dwóch światów, ale nad wszystko rzymskim bohaterem. Był to największy przykład spokojnej, niepokonanej odwagi i stoickiego zaparcia się. Ex-syndyk miasta hr. Pianciani podnosił konieczność przeniesienia zwłok generała do Rzymu.

Tymczasem na Kaprerze spłonęły zwłoki Garibaldego na stosie z drzewa wyspy. Agitacya za przeniesieniem popiołów do Rzymu szerzy się na całym półwyspie, i trudno będzie się rządowi oprzeć i wziąć będzie musiał w rękę tę sprawę, żeby jej nie wyzyskali radykaliści i irredentyści. Genua, Mediolan, Neapol, Turyn, Palermo uchwaliły pomniki dla Garibaldego. ostatnie trzy miasta zawotowały na ten cel po 100 tysięcy franków.

Dzienniki ogłaszają ostatni list Garibaldego do jednego z przywódców stronnictwa republikańskiego ażeby go powstrzymać od dalszych ataków przeciw monarchii. Oto główny ustęp listu: „Dom Sabaudzki uczynił wiele dla ojczyzny i zasługuje na cześć i miłość. Ale gdyby nawet był mniej uczynił, to ma on za sobą olbrzymią większość narodu, i my właśnie musimy wolę i uczucia większości szanować, bo one nie są rzeczywiście czem innem, jak tylko kontynuacyą plebiscytów. Niewidzieć tego i chcieć przeciw temu walczyć znaczyło by dążyć do wojny domowej i zburzenia własnego naszego dzieła",

Zawieszenie posiedzenia francuskiej Izby na cześć Garibaldego pomimo nietaktownych protestów prawicy i klerykałów, była należną manifestacyą wdzięczności dla generała, który walczył wprawdzie przeciw intruzom francuskim w Rzymie, ale w najcięższej chwili opuszczenia Francyi w r. 1870, tej Francyi, która pomoc swą Italii kazała opłacić jego rodzinną Nizzą, przyszedł z pomocą, na jaką go stać było. Przy tem była to manifestacya na cześć gorącego zwolennika republiki i demokracyi.

Gambetta i Freycinet wysłali kondolencyjne adresy do Menottego Garibaldego. Odbyło się zgromadzenie republikańskich dziennikarzy w celu obmyślenia manifestacyi na cześć Garibaldego.

Organ Freycineta stara się przedstawić konferencyę jako rodzaj dyplomatycznej *revanche* Francyi za ostatnie butne wystąpienie Turcyi i zapewnia, że Europa da Turcyi uczuć swą opiekę i kontrolę. Reszta umiarkowanej prasy widzi rzeczy w daleko mniej dobrem świetle. *Siècle* organ prezesa Izby Brissona ufa w koncert europejski nie wyklucza jednak tego, żeby Europa się za Turcyą zdeklarowała, chociaż to nie ma być jeszcze racyą, żeby Francya miała się uciekać do wojny. *France* chce pokoju *à tout prix* i oświadcza, że tylko gdyby Francyi niezawisłość lub całość terytoryalna miała być zakwestyonowaną akcya zewnętrzna byłaby dopuszczalną.

Freycinet stawał przed komisyą Izby dla reorganizacyi bejliku tunetańskiego. Oświadczył, że rząd trzyma się ściśle ugody w Bardo, że międzynarodowa komisya finansowa musi pozostać nietkniętą, gdyż ażeby ją usunąć, potrzeba by przejąć około 150 milionów długów Tunisu. Leon Say, który brał udział w posiedzeniu, oświadczył, że podobnego obciążenia budżetu nie mógłby przyjąć.

Do składu komisyi tureckiej wysłanej do Egiptu parowcem Thalia, należy Derwisz pasza, Serwer pasza, Lebeb-effendi i Szeik Hadżi Achmet Assad adjutant sułtański, oraz liczny orszak. Celem missyi, jak oświadczył posłom Said pasza, ma być przywrócenie pokoju, utrzymanie Status quo i utrzymanie Tewfika paszy. Wobec tej missyi do Egiptu. uważa Porta zebranie europejskiej konferencyi za niekonieczne. — Odpowiedź tę na angielsko-francuską propozycyę otrzymali telegraficznie posłowie w Paryżu, Londynie, Berlinie, Petersburgu, Wiedniu i Rzymie. Oczywiście że nie można tego uważać jeszcze za stanowczą odpowiedź. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na konferencyę, która może jeszcze w tym tygodniu się zbierze. Zdaje się że Abdul Hamid wierzy w prestige Turcyi w Kairo, że doprowadzi do bezkrwawej pacyfikacyi i pozornego a formalnego przywrócenia status quo z przedostatniego zawikłania i z faktem dokonanym stanie przed konferencyą. — Lord Granville spodziewa się, że dziesięć dni wystarczy dla załatwienia wszystkich szczegółów.

W Egipcie nie było większych nieporządków ni nadużyć; jeden wypadek, gdzie żołnierz egipski porwał się na urzędnika kolejowego, nie ma żadnej doniosłości; winni zostali zaraz ukarani.

Załoga Aleksandryi powiększona, nad morzem sypią wały. Flota anglo-francuska w pogotowiu do akcyi, granaty zawieszone na lewarach gotowe do nabicia. Światło elektryczne używane przez flotę w nocy, miało zrobić wrażenie na żołnierzach egipskich.

Kronika.

Kraków, *6 czerwca.*

Od c. k. sądu krajowego do spraw karnych, otrzymaliśmy następujące pismo:

Konfiskaty Czasopisma *Reforma* z dnia 1go czerwca 1882 roku Nr. 123 zarządzonej i uskutecznionej, c. k. sąd krajowy karny w Krakowie **nie zatwierdza.**

O czem się Wielmożnego Pana jako redaktora zawiadamia.

Z powodu rekursu c. k. Prokuratoryi Państwa, uchwała ta nie jest prawomocną.

C. k. sąd krajowy karny w Krakowie 3 czerwca 1882 roku.

Kawecki.

Delegat Namiestnictwa hr. Badeni, powrócił wczoraj z Wiednia.

Zofia z bar. Lipowskich Niedzielska, wdowa po ś. p. Antonim Niedzielskim, właścicielu dóbr Zaborów w powiecie brzeskim, zakończyła życie w Krakowie na dniu 5 bm.

Loterya fantowa która się odbyła wczoraj na plantacyach na dochód ubogich Towarzystwa św. Salomei, odznaczała się większym doborem przedmiotów, aniżeli jej poprzedniczki w latach ubiegłych. Wiele było wczoraj fantów gustownych a nawet kosztownych, że już nie mówimy o tych, którym uprzejmość lub spojrzenia gospodyń nadawały ceny. Bez wątpienia też wszystkie przedmioty byłyby przeszły w posiadanie publiczności, gdyby gęsty deszcz nie przerwał był zabawy, wskutek czego Towarzystwo widzi się spowodowanem loteryę wczorajszą wkrótce powtórzyć a właściwie dokończyć.

Wystawa szkiców, urządzona staraniem p. Miena otwartą zostanie jutro po południu w sklepach Sukiennic od strony wieży ratuszowej obok filii pocztowej. Szkiców dotąd nadesłano przeszło sto.

C. k. Policya zabrała wczoraj w tutejszych księgarniach pozostałe z rozprzedaży egzemplarze dziełka hr. Reya pod tyt.: „Pieśni puszczyka". Charakterystycznem jest, że o konfiskacie przypomniano sobie wtedy dopiero, gdy cały nakład od trzech miesięcy znajdował się na półkach księgarskich.

W Żegiestowie otwartą została z dniem 5 czerw. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

P. Włodz. Bełt Piliński rodem z Tarnowa w Galicyi otrzymał dzisiaj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Numer 5 *Przeglądu artystyczno-literackiego* oprócz dalszego ciągu powieści z tłomaczenia DonJuana i innych, któreśmy wymienili już w numerze czwartym, zawiera krótką wzmiankę o nowych obrazach i rzeźbach przybyłych na wystawę krakowską i drobne wiadomości literackie i rysunek Herncisza z rzeźby Pleszowskiego, umieszczony w salach wystawy „Kain". W Echach spotykamy się z ogłoszeniem konkursu na życiorys Mickiewicza, o którym dotąd nie wspominaliśmy nie będąc o tem urzędownie zawiadomieni przez Koło literackie. Ogłoszenie to brzmi:

„Koło literacko-artystyczne" ogłasza 500 złr. nagrody za napisanie treściwego i krytycznego życiorysu Adama Mickiewicza. Nie idzie tu o studyum nad dziełami Adama, lecz o dokładne zebranie szczegółów, tyczących się życia wielkiego poety. Życiorys ma być opowiedziany przystępnie, językiem czystym, stylem poprawnym.

Objętość rękopismu: 10 — 12 arkuszy druku.

Ostateczny termin do nadesłania 1 kwietnia 1883 roku.

Rękopism, uznany za odpowiadający warunkom, wydrukowanym zostanie staraniem „Koła", które oprócz nagrody wypłacać będzie autorowi jako honoraryum 15% od sprzedanych egzemplarzy, co prawdopobnie drugie tyle mu przyniesie. Koło zastrzega sobie własność rękopismu na lat pięć. Gdyby w tym czasie nakład pierwszy został wyczerpany, autor zaś chciałby pracę swoją dopełnić lub poprawić, winien to uczynić bezinteresownie, zwłaszcza, iż wydanie to jako powiększone, byłoby droższem, ztąd i tantyema znaczniejsze autorowi przyniosłaby korzyści.

Do komitetu oceniającego (jury) zostali zaproszeni pp. Wład. Anczyc, Adam Asnyk, Michał Bałucki, Kazimierz Bartoszewicz, Adam Bełcikowski, Piotr Chmielowski, Ludomił German, Ant. Małecki, Miecz. Pawlikowski, Ks. Ignacy Polkowski, Stan. Smolka, Stan. Tarnowski.

Fotografia katafalku wystawionego na nabożeństwie żałobnem za Jana Kilińskiego, suto udekorowanego — ukazała się w księgarniach. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest w połowie na fundusz dla utrwalenia corocznego nabożeństwa za Jana Kilińskiego, a w połowie na podupadłych rzemieślników.

Transport wiozący 248 żydów do Ameryki, przejechał wczoraj przez Kraków, dziś znów rano przybyło z Brodów 271 izraelitów.

Okładki nowych paszportów. W nowszych czasach zaprowadzone zostały w państwie rakuzkiem zamiast paszportów arkuszowych, niewygodnych do przechowania, bo się prędko niszczących, paszporta w formie książek, na wzór paszportów niemieckich i rosyjskich z tęgą pokrywką, wygodne do schowania do kieszeni, z czego była i publiczność i władze zadowolnione. Lecz wkrótce się pokazało, że paszporta te książkowe bardzo podlegają zniszczeniu, mianowicie że nawet bez częstego używania pokrywki odpadają. Publiczność się naturalnie uskarża, władze zaś wcale słusznie się bronią, że je otrzymują z drukarni rządowej w Wiedniu i że właśnie oni na tem najwięcej cierpią, bo paszport nieuszkodzony można 2—3 razy przedłużyć, zaś zamiast zniszczonego, musi być wydany nowy, zatem jest pisanina daleko większa. Zważywszy, że za każdy paszport się płaci należytość stemplową 1 złr. lub 15 ct., zatem że rząd ciągnie z tego dochód, więc powinien się wystarać o lepszą oprawę.

Premia. Premium tegoroczne Towarzystwa sztuk pięknych „Unia" Matejki, jest już gotowe i wystawione jest w sali Towarzystwa. Towarzystwo warszawskie zachęty sztuk pięknych, przeznaczyło na tegoroczne premium: „Powrót z Golgoty", Krudowskiego.

P. Szelczyngerówna warszawianka, zaangażowaną została do opery czeskiej w Pradze, jako śpiewaczka koloraturowa.

Ks. Gutkowski, proboszcz ruski w Założcach starych koło Brodów kazał na nowo wybudowanej cerkwi postawić krzyż schyzmatycki, trójramienny. Gdy sąd nakazał usunąć tenże, podburzony lud ruski rzucił się na budowniczego, który ledwie z życiem uszedł. Sprawa o to toczy się w prokuratoryi w Złoczowie.

W wykazie składek na subwencyonowanie teatru polskiego w Poznaniu, znajdujemy następującą pozycyę! „Za inicyatywą młodego wdowca zebrała pani M. J. na majówce kupieckiej za spojrzenie na młodziutką i ładniutką buzię od różnych osób 5 marek, z których jedna dała trzy“. Opodatkowanie w ten sposób spojrzeń jest wcale nie złym pomysłem i zapewne w niektórych miejscowościach n. p. w Warszawie, składki dość licznie by popłynęły.

Cudowne dziecko. Jest nią dziewięcioletnia panna Abendroth ze Lwowa, o której śpiewaczym talencie i lwowskie dzienniki i korespondenci do gazet warszawskich nadzwyczajności opowiadają. Teraz znowu wiedeńska *Tribüne* chwali piękność i rozległość głosu młodziutkiej wirtuozki. Pochwały te nie są przesadzone, gdyż jak nas zapewniają ci, którzy słyszeli pannę Abendroth ma to być rzeczywiście talent fenomenalny, bo obok pięknego głosu jest i nadzwyczajna pamięć muzyczna. Dziwi nas jednak, że osoby kierujące wychowanem tej panienki pozwalają na publiczne popisy w wieku, w którym wiązadła głosowe nie wykształcone jeszcze należycie łatwo mogą przyprawić śpiewaczkę o utratę głosu. A szkoda przyszłość całą poświęcić dla meteorycznych chwilowych błysków.

Marya Wessely, która w procesie Ringteatru występowała jako świadek i opowiadaniem własnych przygód w czasie katastrofy umiała tak wzruszyć sędziów i publiczność, że komitet zapomogowy przyznał jej z powodu utraty zdrowia roczne utrzymanie w kwocie 600 złr., pokazała się oszustką. Całe jej opowiadanie było zmyślonem, gdyż w chwili katastrofy wcale nie była w teatrze, jak to sama wyznała potem indagowana przez komisarza policyjnego. W skutek tego oddano ją do sądu karnego.

Wspaniały ślub panny Rothschild z szefem brukselskiego domu Rothschildów p. Lambertem stał się głośnym w Paryżu przez swoją prawdziwie królewską okazałość. Cały wielki świat paryski, zgromadził się w synagodze przy ulicy De la Victoire przybranej z niesłychanym przepychem i oświeconej tysiącami świateł. Na powozach, które zapełniały ulicę, same mitry, hrabiowskie korony połyskiwały. Wyprawa panny młodej i podarki ślubne były przedmiotem podziwu. Ojciec panny młodej br. Gustaw Rothschild z okazyi ślubu ofiarował 20.000 fr. na ubogich Paryża.

Roboty około przekopania kanału korynckiego zostały rozpoczęte. Przy uroczystem otwarciu królowa Olga za pośrednictwem bateryi elektrycznej, ustawionej w odległości ćwierć mili od miejsca robót rozsadziła pierwszą skałę.

Następny kongres literacki, jak uchwalono na zjeździe w Rzymie, ma się odbyć w Amsterdamie.

Zręczny wniosek postawił jeden z członków ciała prawodawczego w Albany, aby z powodu domagań się kobiet o równouprawnienie, udzielić kobietom prawa głosowania na równi z mężczyznami, ale dopiero po ukończeniu 50 lat życia. Ponieważ jak utrzymuje *New-York-Herald* żadna kobieta do tak późnego wieku przyznać się nie ma ochoty, przeto rzadko która będzie chciała skorzystać z równouprawnienia.

Na pomnik Mickiewicza. W Administracyi *Reformy* złożyła młodzież izraelicka, kształcąca się w szkole na Kazimierzu 6 złr. 60 c.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
5	2 p.	23·0	738·5	Z.	12·6	pochmurno
	10 w.	15·4	40·5	Z.	25·1	wieczór deszcz
6	7 r.	14·4	42·2	Z.		w nocy deszcz

Od Zarządu dóbr Zakopane otrzymujemy następujące pismo:

W czasopiśmie *Reforma* z dnia 4 maja b. r. Nr. 102 umieszczoną jest bezimienna korespondencya z daty: Nowytarg 30 kwietnia, pod tytułem: „Wyniszczenie lasów w Tatrach“.

Mamy zaszczyt prosić szanowną Redakcyę w interesie prawdy, by zechciała odpowiedź niniejszą na powyższą korespondencyę w łamach swego pisma zamieścić. Wołający o pomoc autor, mieniący się być głosem całego powiatu nowotarskiego naprowadził szereg faktów mylnych, które przedewszystkiem sprostować musimy.

I tak: posiadłość Zakopane wynosi obecnie nie 9.000 morgów, lecz według wykazu z 19 stycznia r. b., urzędownie stwierdzonego, 12.013 morgów i 515 sążni kw. Prawdą jest, iż za poprzednich właścicieli to na drodze regulacyi spraw serwitutowych, to przez nierozsądne sprzedaże niżej wartości znaczne części od obszaru oderwane zostały. Teraźniejszy właściciel nie sprzedał i nie sprzeda ani jednej skiby, lecz przeciwnie stara się z każdej sposobności korzystać, by obszaru dobrom Zakopane przyczynić.

Dalej niech się autor dowie, iż obecny właściciel skasował zaraz po objęciu dóbr wielki piec, który masę drzewa pochłaniał, a natomiast postawił piec (Kuppelofen), tylko koksem się opalający, a koks ten wagonami z morawskiej Ostrawy się sprowadza, płacąc drogo za dowóz z Krakowa do Zakopanego.

Huty i walcownie dlatego prowadzimy, aby drzewo sągowe, wskutek niezdarnego gospodarstwa poprzedników nagromadzone, przez zwęglenie zużytkować. Skoro zapasy sągowego drzewa będą wyczerpane, wyrób żelaza ustanie.

Co autor wspomina o tartakach, jest równie mylne.

W Kościeliskach znajduje się od dawna nie 6 ale 3 tartaki, których dotąd nie pomnożono i nie przyszło nam też nigdy na myśl je pomnożyć. W Zakopanem postawiono 1 tartak sztuczny nie o 30, lecz o 2 piłach (gatrach), tak samo jest tartak parowy także o 2 tylko gatrach w Zasadzie. Tartaki te wystawione są nie dla wyniszczenia lasów, ale dlatego, aby pnie w naszych lasach nad stan istniejące zerżnąć.

W starych drzewostanach znajduje się 30% zorowatych i nadgnitych pni, a ponieważ w naszych górach opłaca się tylko produkować materyał dobry (t. zw. 1szej klasy) to tem mniej żaden właściciel nie będzie czekał, aż wszystko zorowacieje i od roku do roku więcej zgnije. Lasu przed czasem już dlatego wycinać nie chcemy i nie możemy, bo produkcya materyału z drzewa słabego i nierozrosłego nie zwróciłaby nawet kosztu ścinania i dowozu. Co do dalszych zarzutów, to sprzedaliśmy pewnemu nowotarskiemu przedsiębiorcy 9.000 kloców, pozostałych po poprzednich właścicielach w rewirach przez kornik zniszczonych. Nareszcie zobowiązaliśmy się dostarczyć firmie S. i P. tylko trzecią część tej bajecznej ilości, o której autor słyszał, a to nie w przeciągu jednego roku, lecz kilku lat.

Przychodzimy nareszcie do owej kolosalnej (sic) papierni. Tego rozmiaru papiernia, co nasza potrzebuje rocznie mniej niż 400 sążni drzewa, ponieważ jeden mórg zalesiony wydaje około 80 sążni drzewa, to 5 morgowa przestrzeń wystarcza na zaopatrzenie naszej fabryki w drzewo. Gdybyśmy nawej 10 takich fabryk posiadali, to potrzebowaliśmy 50 morgów lasu rocznie, a obszar 10.000 morgów wystarczyłby na 200 lat, przez który to przeciąg czasu drzewostan dwa razy może się zwrócić. Obecnie mamy tylko jedną fabrykę a drnga się stawia, przeto i tu nie grozi jeszcze niebezpieczeństwo zakopańskim lasom.

Naszym zamiarem jest, aby drzewo nad miarę znajdujące się, tracące wartość jak najprędzej zużytkować, a potem tartaki znieść, a natomiast kilka papierni w ruchu utrzymywać.

Co do kultury lasowej nadmienia się, iż po nad urwiskami skał i gór bynajmniej nie urządzamy golizn i zrębów jak dawni właściciele, lecz zrzedzamy wycinając najstarsze, a zostawiając młode i zdrowe pnie, i w ten sposób nie powstają golizny. Stare zrąbaniska bezwłocznie kulturyzujemy, choć to dla nas obecnie jest nader trudnem, bo musimy za grzechy naszych poprzedników pokutować i ich błędy naprawiać.

Zakładamy szkółki drzew a w przeszłym roku zalesiono wyżej 300 morgów, przyczem powybierano resztki pozostałego drzewa, które wskutek opieszałego gospodarstwa poprzedników, niestety kornika sprowadziły. Natychmiastowe wyciąganie drzewa ze zrębu dzieje się w celu oczyszczenia starego zrębu i tem szybszego nowego zalesienia.

O najgłówniejszej rzeczy autor zupełnie zapomniał.

Czyż interesa nasze nie są zarazem interesami kraju?

Czyż rozwijając przemysł na większą skalę, czyż nie czynimy przez to dobrze całemu krajowi. Wydajemy rocznie krocie na robotników i furmanów, a z tych sum znacznych lud miejscowy korzysta. Dajemy tutejszej ludności sposobność do zarobku, do poprawy jego bytu materyalnego, zachęcając go do pracy i pilności. Iluż to urzędników znajduje przyzwoite u nas utrzymanie, a najchętniej przyjmujemy krajowców, o ile posiadają zdolności i chęci odpowiednie. Z czasem zamyślamy naszą działalność rozwinąć i w innych okolicach kraju zaprowadzać przemysł domowy, tyle warunków bytu u nas mający, a dotąd niestety tak mało rozwinięty.

Właściciel Zakopanego uchodzi w swej ojczyźnie za znacznego fabrykanta i jako taki tam jest poważany. Będzie on i tu choć z najzaciętszemi przeszkodami walczyć w przekonaniu, iż idąc torem jak dotychczas zjedna sobie uznanie kraju.

Autora korespondencyi zaś przestrzegamy — by nas podobnem występowaniem nie zmusił do wejścia na drogę sądową.

Zakopane, 25 maja 1882 r.

G. Riedig, dyrektor dóbr; *W. Effenberger*, nadleśniczy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

NOWOŚCI LITERACKIE. Staraniem czytelni ludowej wyszło z druku dziełko ofiarowane młodemu pokoleniu p. t. „Dzieje Polski w obrazkach“. Wydawca daje czytelnikom treść pióra najlepszych pisarzy, zastosowane dla młodocianego wieku. Spotykamy tam artykuły pióra Ilnickiej i Teofila Nowosielskiego, ozdobione rysunkiem pp. Fałata, Gersona, Kossaka, Krzesza, Pilatego itd., które nic do życzenia nie pozostawiają. Drukarnia związkowa, w której drukowaną jest ta książka, wywiązała się także ze swego zadania w sposób zadowalniający, dając odbicie czyste i czcionki zastosowane do oczów młodocianych.

Książeczkę tę polecamy wszystkim, którzy pragną dzieciom małym dać odpowiednie dziełko do nauki historyi polskiej. Mamy wprawdzie „Wieczory pod lipą“, ale te mogą służyć dopiero dziatwie starszej, podczas gdy „Dzieje Polski w obrazkach“ odpowiadają zupełnie pojęciu znacznie młodszych czytelników, a książki takiej nie miała jeszcze nasza literatura dziecinna.

Dodać tu jeszcze musimy, że wydawca tej książeczki, znany z wydawnictw ludowych, który w pracy dla kraju stracił wzrok i mienie, zasługuje ze wszech miar, aby publiczność poparła jego usiłowania liczną prenumeratą.

Jan Strauss pisze nową operetkę dla teatru *an der Wien*, która nosić będzie tytuł: „Noce weneckie“.

T. J. Jeż przebywający obecnie w Paryżu, wykończył nową powieść historyczną w języku francuskim.

Pan Ludwik Masłowski tłomaczy na język polski „Wspomnienie z Włoch“ Emila Castelara, od którego otrzymał wprost egzemplarz po hiszpańsku wraz z dedykacyą.

Pierwszy tom literatury powszechnej pod redakcyą dr. Piotra Chmielowskiego, nakładem i drukiem Lewentala ukazał się w handlu księgarskim. Jest to praca zbiorowa, dokonywana najlepszemi siłami na tem polu i jako taka ma wartość niepospolitą. Dzieje literatury ozdobione są illustracyami.

Laube pisze nową sztukę na spółkę z p. Müllerem p. t.: „Proces“; ma to być 3-aktowa komedya, osnuta na motywach współczesnych.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Prezes poseł br. Józef Baum zagaił posiedzenie przemową, którą podajemy w streszczeniu. Już kilka lat temu mowca miał sposobność stwierdzić nieustanny pomyślny rozwój Towarzystwa i dziś znajduje się w tem miłem położeniu. Jak z przedłożonego bilansu przekonać się można rok ubiegły jest najpomyślniejszy od czasu założenia Towarzystwa. Najpomyślniej przedstawia się wynik działu ubezpieczeń od ognia, który umożliwia zwrot w wysokości 33% od zaliczek, który to zwrot przedstawia poważną cyfrę złr 519,067·70 i wskazuje, że fundusz rezerwowy ogniowy wzrósł o złr. 83,042·57 i będzie wynosił złr. 1,473,328·11. Ten znaczny i niemal co rok potęgujący się zwrot zaliczek, zniżający co raz więcej premię asekuracyjną — powinienby przez wzgląd na dobrze zrozumiany interes własny, — gdyż premia asekuracyjna staje się według obliczeń w stosunku do premij innych Tow. asekur. najniższą, zachęcić wszystkich obywateli i mieszkańców kraju — aby jedynie w tej rodzinnej, na własnej ziemi wyrosłej instytucyi szukali ubezpieczenia mienia swego.

W dziale gradowym — jeżeli wynik nie należy do bardzo pomyślnych to zawsze przedstawia się o wiele korzystniejszym — jak w roku 1880, bo kiedy w roku 1880 straty dochodziły do cyfry 234,983, to w tym roku bilans wykazuje pozostałości 2229 złr.

Ten pomyślny wynik, wraz z wpływami do funduszu rezerwowego gradowego, wynoszącemi złr. 37.252 — dozwolił, iż niedobór roku 1880 bez użycia nadzwyczajnych środków w zupełności pokrytym został — i że fundusz rezerw. gradowy wynosić będzie w tym dziale, już nieobciążoną żadnym długiem, kwotę złr. 157,191.

Nie przesądzając przyszłości możemy jednak żywić nadzieję, że reformy zaprowadzone i uchwalone na zeszłorocznym zgrom. ogól. w statucie gradowym, a nadto zmiany zaprowadzone przez podział kraju na grupy wedle stopnia niebezpieczeństwa, oznaczonego na podstawie zebranych w tej mierze dat statystycznych — potrafią już w tym roku przyczynić się do zyskania pomyślniejszych rezultatów.

Dział życiowy przedstawia także w tym roku zwrot chociaż mniejszy jak w roku zeszłym.

W dziale A. — ubezpieczeń pośmiertnych ten zwrot przynosi 10% a w dziale ubezpieczeń na dożycie $7_0/^0$.

To zmniejszenie zwrotu jest spowodowanem większą niż zwykle śmiertelnością przechodzącą znacznie prawdopodobieństwo śmiertelności opartе na obliczeniach matematycznych.

Towarzystwo wzajemnego kredytu rozwija się szczęśliwie. Udziały podniosły się w tym roku względnie do roku zeszłego o sumę złr. 46,194 i wynoszą obecnie złr. 605,626, tak samo wkładki wzrosły o złr. 174,013 i wynoszą obecnie złr. 1,570,204.

Pożyczek udzielono więcej w tym roku o 736.318 złr, razem użyczono pożyczek za 8,480,963, jednakowoż dywidenda od udziałów wynosi w tym roku tylko $5_0/^0$ z powodu opłaconych znaczniejszych kwot zaległych podatków, które w skutek przegranych rekursów do zapłacenia przypadły.

Nie tylko byt Towarzystwa jest zabezpieczony w lataah niepomyślnysh ale mamy pewność coraz pomyślniejszego rozwoju. Powodem tego jest najpierw że Opatrzność chroniła nas od klęsk, ale zasługa spada także na kierowników Towarzystwa i urzędników którzy z całą gorliwością i po obywatelsku spełniają obowiązki. Ponieważ uznanie od współobywateli jest jedyną nagrodą dla nich, przeto prezes składa im podziękowanie, co zgromadzenie wyraża przez powstanie i przyjmuje oklaskami.

Poczem prezes poświęca kilka gorących słów pamięci zmarłych członków rady nadzorczej Józefa Bala i Bartłomieja Rozwadowskiego i wzywa zgromadzenie do oddania im czci przez powstanie co też zgromadzenie czyni. (D. n.)

Sprostowanie. W wczorajszym numerze *Reformy* w sprawozdaniu ze Zgromadzenia Tow. wzaj. ubez. (na stronnicy 3 w szpalcie 4) należy czytać, w dziale ubezpieczeń od ognia uchwalono zwrot 33 proc. zaliczek, który to zwrot wynosi cyfrę 519.067 złr., a nie jak przez pomyłkę wydrukowano 1,519,067 złr.

Lwów, 5 *czerwca*.

(=) Do przesłanego wam sprawozdania z walnego zgromadzenia Tow. kredytowego ziemskiego pozwólcie mi dodać uwagę, że wnioski i uchwały co do ułatwienia konwersyj pożyczek 5 procentowych na 4 procentowe nie mają, mojem zdaniem, żadnego praktycznego znaczenia. Zamiast tracić słów wiele, wykażę to praktycznym przykładem. Pan A. zaciągnął w Towarzystwie pożyczkę w kwocie 10.000 na 5 procent. 5% listy zastawne stoją obecnie po 100—101 złr.; otrzymał więc p. A. biorąc 5% listy, równo 10.000 złr. Ta pożyczka ma być uiszczoną w 37 latach w rocznych ratach po 600 złr., czyli po upływie 37 lat zapłaci p. A razem 22.200 złr. Przypuśćmy że panu A. zachciewa się zaciągnąć pożyczkę 4 procentową. Cztero procentowe listy zastawne okresowe stoją obecnie po 87—88 złr. ale przypuśćmy że mają kurs 90, w takim więc razie p. A. biorąc pożyczkę w kwocie 10 000 złr. otrzyma rzeczywiście tyiko 9.000 złr. Traci więc zaraz w pierwszej chwili 1.000 złr. Okres amortyzacyjny 4% listów okresowych trwa 41½, lat a raty wynoszą rocznie 500 złr. Po upływie 41½ roku zapłaci więc p. A. razem 20.750 złr., czyli o 1.450 złr. mniej (rocznie zaś o 34 złr. 94 ct. mniej) niż wówczas, gdyby przez 37 lat spłacał 5% pożyczkę. Ale p. A. zaciągając pożyczkę 4% stracił w pierwszej chwili 1.000 złr. bo zamiast 10.000 złr. dostał tylko 9.000 złr. Tych 1.000 złr. kapitalizując przez lat 37 miałby p. A. około 5.000 złr. a potrąciwszy od tej sumy kwotę 1450 złr. jaką zaoszczędził przy spłacie pożyczki 4%—miałby p. A. zysku około 3.500 złr. czyli innemi słowy: zaciągając pożyczkę 4% na lat 41½ w kwocie 10.000 złr., straciłby pan A. już po upływie 37 lat 3.500 złr. Wypływa więc z tego rachunku, że dla klientów Towarzystwa daleko korzystniej brać obecnie 5% pożyczki, bo listy 5% stoją wyżej *pari*, niż 4% po kursie 88—87 a nawet 90; uchwały zaś co do podwyższenia kursu tych ostatnich listów pozostaną ponoś *pium desiderium*.

Kraków, 6 czerwca.

(Sprawozdanie *Reformy. M.)*

Wprowadzenie cła wchodowego u nas powstrzymało chwilowo dowozy zboża z Królestwa Polskiego, gdyż zarówno producenci tamtejsi jak i kupcy chcą się przekonać, jaki to wpływ mieć będzie na ceny i wyczekują odpowiedniego uregulowania się takowych. Z tego powodu na dzisiejszym targu tutaj ceny zboża, szczególnie zaś lepszych gatunków pszenicy i żyta poprawiły się; ceny średnich gatunków nie doznały wprawdzie zmiany, lecz odbyt na takowe stał się łatwiejszy.

W ogóle jednak znaczniejszego podwyższenia się cen oczekiwać nie można, gdyż za granicą tendencya ciągle jest słaba i ceny chylą się raczej ku zniżce.

Pszenica biała	10·25	11·40
„ czerwona	10·25	11·40
„ żółta	10·—	11·00
Żyto	6·50	7·40
Jęczmień browarny	6·75	7·25
„ na paszę	5·—	6·—
Owies	6·—	6·50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—

Ostatnie wiadomości.

Poruszona w zeszłorocznym Sejmie sprawa otworzenia w uniwersytecie lwowskim katedry historyi polskiej, zdaje się że jest bliską urzeczywistnienia. Namiestnictwo oświadczyło się przychylnie. Obecnie uniwersytet wezwany jest przez ministerstwo oświaty do dania opinii, i nie ulega wątpliwości, że się oświadczy za tą katedrą. Nie zaszkodzi przypomnieć, że wniosek został w Sejmie postawiony przez klub postępowy.

Prawitielstwennyj Wiestnik ogłasza ukaz dotyczący wyborów do sądów gminnych w Królestwie. Według niego gminne okręgi sądowe podzielone będą na trzy części. Wybory odbywać się będą co rocznie w jednej trzeciej części okręgu. Termina wyborów będą jednakie dla całej gubernii. Ławnicy odnawiają się stopniowo Termin wyborów oznacza zjazd sędziów pokoju w porozumieniu z gubernialnym urzędem dla spraw włościańskich. W razie nieporozumienia rozstrzyga generał-gubernator.

Car nakazał zwinąć osławioną komisyę wojenno-śledczą, istniejącą w Warszawie, przy generał-gubernatorze i zaciągnąć w etat biura komendanta cytadeli warszawskiej posadę inspektora więźniów politycznych oraz jego pomocnika.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 6 czerwca. Obywatelstwo powiatów Podhajce-Rohatyn podnosi kandydaturę Stanisława Krasickiego do Rady państwa (w miejsce Józefa Krzysztofowicza) licząc na zatwierdzenie tej kandydaturę przez komitet centralny. Świętojurcy kandydują księdza Stetkiewicza.

Lwów, 6 czerwca. Wczoraj odbyło się zebranie celem ostatecznej organizacyi kółek rolniczych. Uchwalono projekt statutu wypracowany przez komisyę. W zeszłym tygodniu zorganizowano kółka w Janowie, Prusach, Bobulincach, Bukowsku i Wiśniowczyku.

Lwów, 6 czerwca. Prowincyał Bazylianów ks. Sarnicki wezwał podwładne klasztory, aby podziękowały papieżowi za bullę reorganizującą nowicyat. Klasztor buczacki wniósł protest ułożony przez ks. Jaworskiego. Bazylianie chcą wybrać nowego prowincyała. Papież zawiadomiony o tem, upoważnił ks. Sarnickiego do zasuspendowania zgromadzonych od wotum wyborczego, gdyby zaś mimo to przystąpili do wyboru, kazał ich zasuspendować a sacris.

Lwów, 6 czerwca. Wczoraj wyprawiono ztąd 271 żydów do Hamburga.

Wiedeń, 6 czerwca. Program Kallay'a co do zarządu krajów okupowanych zasadza się na administracyi autonomicznej cywilnej Bośnii i Hercegowiny.

Wiedeń, 6 czerwca. Austrya wysyła jeden okręt wojenny do Egiptu do ochrony własnych poddanych.

Paryż, 6 czerwca. *Temps* mniema, iż Turcya prowadzi tajemną z Berlina inspirowaną wojnę przeciw Franayi.

Belgrad, 6 czerwca. Król Milan oświadczył na posłuchaniu skupczyny, iż ma zupełne zaufanie do gabinetu i nie ma najmniejszego powodu do zmiany ministerstwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 czerwca. Cesarz wyraził uznanie profesorowi pastoralnej teologii w Krakowie ks. Krukowskiemu, przy sposobności uwolnienia go od obowiązków nauczycielskich. Profesorowi ks. Pelczarowi poruczono zastępstwo katedry teologii pastoralnej, zaś opróżnioną katedrę historyi kościelnej nadano ks. licencyatowi Chotkowskiemu.

Wiedeń, 6 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza mianowanie Kallay'a ministrem wspólnego skarbu, i zamieszcza odręczne pismo cesarskie do Szlavy'ego nadające mu z wyrazami zupełnego uznania wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Buda-Peszt, 6 czerwca. *Ungarische Post* donosi z Rieki, że wskutek podżegań organu Starczewicza „Słoboda“ — napadnięto dom mieszczanina Malla wśród okrzyków: zabić Węgra! Malla ratował się nieustannemi strzałami z rewolweru. Jeden z napastników uwięziony.

Wiedeń, 6 czerwca. Z Nikolsburga donoszą o wielkim pożarze; do południa zgorzało 15 domów w dzielnicy żydowskiej.

Petersburg, 6 czerwca. Tutaj utrzymują że rząd turecki wnosząc o odwleczenie zebrania się konferencyi, aż do wyniku misyi Derwisza paszy, jednocześnie porozumiewa się z każdym rządem osobno względem zebrania się konferencyi na wypadek, gdyby misya Derwisza paszy zawiodła.

Journal de St. Petersbourg podaje wiadomość, że ambasador angielski Dufferin doniósł telegraficznie, iż po wydaniu odpowiednich rozporządzeń przez sułtana, pożądanem jest odłożenie konferencyi. O właściwem jednak odroczeniu nie może być mowy ponieważ termin zebrania się konferencyi nie był jeszcze oznaczony. Gdyby jednak nawet udało się pełnomocnikom tureckim przywieść do poddania się egipskich buntowników, to zawsze jeszcze pozostaną nie załatwione kwestye co do obmyślenia środków zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i określenia bliższego międzynarodowego stanowiska Egiptu, które to kwestye muszą być zachowane dla porozumienia się państw europejskich.

Londyn, 6 czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Arabi odpowiedział na rozkaz kedywa, żeby powstrzymać roboty fortyfikacyjne, iż kazał tylko wykonać konieczne restauracye, ażeby uspokoić ludność miejscową, wzburzoną przez groźne stanowisko flot mocarstw. W każdym razie jednak poddaje się on rozkazom sułtana i wstrzymuje roboty.

Londyn, 6 czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Sądzą tu, że rozkaz sułtana co do powstrzymania robót fortyfikacyjnych przybywa za późno, ponieważ roboty budowlane i ziemne, i uzbrojenie portu bateryami już zdaje się być ukończone.

Londyn, 6 maja. W Izbie gmin oświadczył Dilke: Wręczona swego czasu kedywowi francusko-angielska deklaracya, nie jest wprawdzie ultimatum, ale rząd nie cofa wcale dawnych swoich oświadczeń co do polityki egipskiej. Porta nie odrzuciła wniosku o konferencyę, chociaż odpowiedzi jeszcze nie dała. Zresztą konferencya mogłaby w danym razie i gdzieindziej się odbyć, niekoniecznie w Konstantynopolu. Co do obwarowania Aleksandryi ułożył już rząd wspólnie z Maletem i Seymourem ewentualne środki zaradcze. Zresztą sułtan nakazał najsurowiej zaprzestania robót fortyfikacyjnych. Po wysłuchaniu tego oświadczenia Dilkego, przystąpiła Izba gmin do dalszej szczegółowej rozprawy nad billem irlandzkim.

Londyn, 6 czerwca. Izba niższa uchwaliła artykuł pierwszy bilu irlandzkiego 227 głosami przeciw 39, artykuł drugi jednogłośnie.

Paryż, 6 czerwca. Katolickie pisma ogłaszają zarzuty arcybiskupów przeciwko wnioskom różnych deputowanych o zmianę stosunków państwa do kościoła. Oświadczają, że jeżeli odnoszące się do tego ustawy są niedokładne, należy rządowi pozostawić staranie, aby je zmienić w porozumieniu z biskupami, a gdy potrzeba także i z papieżem.

Paryż, 6 czerwca. Projekt ustawy o przyznaniu 14 milionowego kredytu na wydatki wojskowe w Tunisie, w drugiem półroczu b. r. — został dziś w Izbie rozdany.

Konstantynopol, 6 czerwca. Wbrew poprzednim doniesieniom zapewniają, iż Serwer pasza wcale nie w misyi tureckiej udał się do Egiptu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·50	76·30
„ srebrna „	77·20	77·10
„ złota „	94·40	94·10
5% Austr. Renta pap. nowa	92·15	92·50
4% Węg. „ „	88·30	88·17
6% „ „ złota	119·80	119·80
Losy z r. 1860	130·20	130·—
„ „ 1864	171·25	170·75
„ premiowe węg.	118·25	117·50
Londyn	119·85	119·80
Napoleondor	9·52	9·51
Marka	58·55	58·55
Dukat	5·67	5·65
Ruble papierowe	120·62	120·62
Lombardy	149·—	145·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	823·—	822·—
„ kredytowe	323·75	32[illegible]·25
„ Karola Ludwika	318·—	316·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·50	171·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	146·—
„ Północno zachodnie	208·50	206·75
„ Anglo Banku	123·50	122·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·40	102·40
Akcye Siedmiogrodzkie	163·—	162·50
Berlin dnia 6 czerwca 1882.		
Wiedeń	170·70	170·75
Banknoty	170·95	171·—
Warszawa	205·70	205·50
Ruble	206·05	206·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·40	63·20
4% „ likwidacyjne	55·10	55·—
Akcye Karola Ludwika	136·37	—·—
„ kredytowe	555·—	547·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobow.*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120 35	120 50
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 50	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	100 60	100 80
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	100 .5	100 50
4	„ „ „ „ „	93 —	93 50
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	102 20	102 60
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 25	99 80
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . . .	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	100 50	103 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99 25	99 70
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 —	86 70

Lwów, dnia 5/6.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	321 —	323 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	92 50	93 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 30	102 70
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 80
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	99 75
6	„ „ Banku włościań. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 40	100 85

Wiedeń, dnia 5/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta anstr. papierowa . . . . za złr. 100	76 45	76 60
4⅕	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	77 10	77 25
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	94 30	94 45
5	„ „ pap. nowa . . . . „ „ 100	92 10	92 25
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 75	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130 —	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	133 50	134 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	170 75	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . za złr. 100	119 75	119 80
4	„ „ „ . . . . „ „ 100	87 85	88 —
5	„ pap. . . . . „ „ 100	86 —	86 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 20	109 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	99 —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 85	98 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 25	104 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	37 25	37 75
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	26 40	26 60

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 50	120 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	102 30	102 70
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 25	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	100 20	100 50
6	„ „ rustykalne . . . . za złr. 100	102 75	103 25
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 50	95 70
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 90	101 05
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	94 50	94 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 25	94 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	98 30	98 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 20	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	91 10	91 40
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 50	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 25

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	176 50
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 75	20 25
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 75
—	Palfy . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	53 50	54 50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	30 —	— —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 75	40 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	122 —	122 50
5	Bankverein Wiener. . . . na 100 złr.	113 75	114 25
5	Bodencredit allgem. aust. . . . na 80 złr.	237 75	238 25
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	318 75	319 —
5	Kreditbank węg. allg. . . . na 200 złr.	311 25	311 75
5	Hipoteczne galic. . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	821 —	824 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	120 75	121 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	172 75	173 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2737 —	2742 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	193 75	194 —
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	316 50	317 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . na 200 „	148 50	149 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	171 25	172 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr. . . .	26 —	26 50
bez %	Prag Duxer	62 75	63 25
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	168 —	168 75
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	162 —	162 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	327 —	327 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	146 25	146 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	156 25	156 75
5	Nordosty . . . . na 200 „	162 75	163 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . „ „	9 52	9 53
20-to Markówka . . . . „ „	11 70	11 74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi . . . . „ „	11 97	12 02
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 81	10 83
Banknoty włoskie . . . . „ „	46 30	46 40
Ruble papierowe . . . . „ „	120 50	121 —

Warszawa, dnia 5/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 65
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	86 40	86 60
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 70
	„ „ „ „ IIIa „	90 80	91 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*